

Instytut Pamięci Narodowej - Archiwum

<https://archiwum.ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/657,Oddzial-Instytutu-Pamieci-Narodowej-w-Katowicach-informuje-o-umorzeniu-sledztwa-.html>
11.04.2026, 14:42

Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach informuje o umorzeniu śledztwa w sprawie zbrodni wojennych, popełnionych we wrześniu 1939 roku w Katowicach na polskich obrońcach miasta przez Wehrmacht oraz niemieckie formacje nieregularne (Freikorps).

Śledztwo w sprawie zbrodni wojennych, popełnionych we wrześniu 1939 roku w Katowicach na polskich obrońcach miasta przez Wehrmacht oraz niemieckie formacje nieregularne (Freikorps), prowadzone przez katowicki oddział Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu zostało umorzone z dniem 12 lipca 2005 r.

Powodem umorzenia była śmierć kierowniczych sprawców zbrodni - szefa SS i policji Heinricha Himmlera oraz Udo von Woyrscha, kierującego we wrześniu 1939 roku specjalnie powołaną Einsatzgruppe zur besonderen Verwendung, jak też niewykrucie pozostałych sprawców.

Śledztwo, podjęte przez katowicką Komisję było kontynuacją poprzedniego śledztwa, jakie w tej samej sprawie prowadziła katowicka Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich. Zostało ono umorzone w 1977 roku. Podjęto je ponownie, mając na uwadze zarówno niewyjaśnienie wszystkich aspektów sprawy, jak i pojawienie się nowych dowodów. W efekcie ustalono następujące fakty, pozwalające przynajmniej częściowo zrekonstruować przebieg ówczesnych wydarzeń:

Pierwsze dni września 1939 roku w dziejach Katowic zapisały się tragicznie: już w drugim dniu wojny miasto opuściły oddziały wojskowe, a wraz z nimi władze samorządowe i wojewódzkie. Stanowiło to element większego przedsięwzięcia, jaki było wycofywanie się broniącej polskiego Górnego Śląska Grupy Operacyjnej „Śląsk” na wschód, w ślad za macierzystą Armią „Kraków”. Dla ludności cywilnej miasta stanowiło to jednakże niemały szok, tym większy, że w pierwszej kolejności ewakuowali się wysocy urzędnicy państwowi, jeszcze kilka dni wcześniej zachęcający miejscową ludność do walki i wytrwania. Wraz z wojskiem ewakuowane zostały z miasta oddziały pomocnicze, złożone z byłych powstańców, harcerzy, członków POW i innych organizacji paramilitarnych, określane zbiorczo jako „samoobrona powstańcza”. W mieście pozostały jedynie te pododdziały WP, do których rozkaz o wycofaniu się nie dotarł, bądź też wykonywały zadania opóźniające czy osłonowe. Pozostały również grupy samoobrony powstańczej i harcerzy, zdecydowane stawiać opór nawet po wycofaniu się sił głównych.

Katowice w niemieckich planach miały być zajęte przez III Odcinek Straży Granicznej, dowodzony przez gen. Georga Brandta oraz podporządkowaną mu 239 dywizję piechoty Landwehry generała Ferdynanda Neulinga. Oddziałom tym towarzyszyły bojówki Freikorps Ebbinghaus, zorganizowane głównie spośród miejscowych Niemców. Zarówno w samych

Katowicach, jak i bezpośrednich okolicach miasta wzięły one na siebie główny ciężar walk z pozostałymi tu polskimi formacjami. One to również w głównej mierze zajmowały się działaniami pacyfikacyjnymi - wyłapywaniem i rozstrzeliwaniem miejscowych Polaków, uznanych za element rzeczywistości czy tylko potencjalnie wrogi.

Regularne niemieckie oddziały zaczęły wkraczać do Katowic we wczesnych godzinach rannych, 4 września. W licznych punktach miasta spotkały się one z oporem grup samoobrony powstańczej czy pododdziałów Wojska Polskiego, spośród których najsilniejszy stawiała przebijająca się przez centrum miasta ku Mysłowicom 11 kompania II baonu 73 pułku piechoty pod dowództwem kapitana Mariana Tułaka. Do żołnierzy kapitana Tułaka dołączali po drodze pojedynczo i grupkami powstańcy oraz harcerze, pragnący opuścić miasto. Inny oddział, dowodzony przez ppor. Bolesława Jana Warcholika zajął stanowisko w gmachu teatru, gdzie na dachu umieścił karabin maszynowy. Odpierał tam ataki bojówek Freikorpsu, po czym na wieść o wkraczaniu do miasta regularnych oddziałów Wehrmachtu wycofał się w kierunku Sosnowca.

Spośród punktów, w których stawiono opór wkraczającym oddziałom Wehrmachtu na szczególną uwagę zasługuje Dom Powstańca przy ulicy Matejki, oraz wieża spadochronowa w katowickim Parku Kościuszki. Obrońcy domu Powstańca po krótkim oporze, który złamano z użyciem dział przeciwpancernych dostali się do niewoli, a następnie zostali rozstrzelani na podwórzu wyburzanej kamienicy przy ulicy Zamkowej. Na katowickiej wieży spadochronowej natomiast już od ostatnich dni sierpnia 1939 roku pełnili służbę obserwacyjną harcerze z katowickiej V Męskiej Drużyny Harcerskiej. W dniu 3 września zarządzono ewakuację posterunku obserwacyjnego z wieży. Pomimo to w parku i okolicach wieży pozostało wielu młodych ludzi, zdecydowanych się bronić. Dysponowali oni, według zeznań świadków, również bronią maszynową.

Oddziały Freikorpsu usiłowały wdrzeć się do parku od strony Brynowa już 3 września. Dopiero jednak 4 września w godzinach rannych dotarły tam z Mikołowa oddziały 239 Dywizji Piechoty. Zostały one ostrzelane z parku i wieży, przy czym z drugiego punktu otwarto ogień z karabinu maszynowego. W odpowiedzi do wieży oddano kilka strzałów z armatki przeciwpancernej 37 mm, prawdopodobnie pociskami burzącymi. Pociski rozbiły balustradę wieży, przy czym świadkowie zauważyli wypadające stamtąd trzy ludzkie sylwetki. Po walce na wieżę weszło kilku żołnierzy niemieckich, którzy zrzucili cztery martwe ciała. Leżące pod wieżą w nienaturalnych pozycjach zwłoki widzieli liczni świadkowie. Nie udało się pozytywnie zweryfikować szczegółów (w tym nazwisk rzekomych obrońców), podanych w opublikowanej w 1999 roku w „Dzienniku Zachodnim” relacji Zenona Filara.

Z zeznań świadków wiadomo też, że kolejnymi punktami oporu były: katowicki dworzec kolejowy, wieża kościoła ewangelicko-unijnego przy ulicy Warszawskiej oraz Hala Targowa. Nie stawiano natomiast oporu na tzw. drapaczu chmur przy ulicy Żwirki i Wigury. Istniejący tam posterunek obserwacyjny został ewakuowany w godzinach rannych 3 września. Również katowicka synagoga nie była punktem oporu, a jej spalenie przez Niemców w dniu 8 września podyktowane było najwyraźniej względami ideologicznymi.

Już podczas wkraczania wojsk niemieckich do Katowic Freikorps rozpoczął zatrzymywanie osób w mundurach lub też cywilów, wskazanych przez delatorów jako wrogowie Niemców.

Zatrzymanych prowadzono najczęściej do niemieckiego konsulatu generalnego przy ulicy Sokolskiej, gdzie legitymowano ich i poddawano przesłuchaniu. Następnie odprowadzano na podwórze kamienicy przy ulicy Zamkowej, gdzie żołnierze oraz członkowie Freikorpsu dokonywali egzekucji. Innym miejscem prowadzenia przesłuchań oraz wykonywania egzekucji był hotel „Christlicher Hospiz” przy dzisiejszej ulicy Jagiellońskiej. Prócz tego członkowie Freikorpsu dokonywali egzekucji wielu innych miejscach na terenie Katowic. Zwłoki zamordowanych zwożono do kostnicy szpitala przy ulicy Raciborskiej, skąd po kilku dniach wywożono je na miejskie cmentarze. Największą ilość zwłok pogrzebano na cmentarzu w Katowicach-Ligocie. Mogiła ta została później przez Niemców splantowana; poprowadzono też przez nią drogę cmentarną.

Egzekucji i grzebani ofiar dokonywano także w otaczających Katowice lasach panewnickich. Po wojnie zidentyfikowano w tym rejonie kilkanaście masowych grobów, z których trzy zostały ekshumowane. Wydobyto z nich 46 zwłok, przy czym jedynie cztery zostały zidentyfikowane. Trudno dziś dokładnie określić liczbę ofiar - przyjęć należy, że było to około 150 zabitych w walkach oraz rozstrzelanych po ich zakończeniu.

Działania skierowane przeciwko Polakom w Katowicach i na Górnym Śląsku kontynuowane były - po przesunięciu się frontu na wschód - przez przybyłe tu Einsatzgruppen.

Wszystkie opisane przestępstwa stanowią zbrodnię przeciwko ludzkości, określone w art. 3 ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Jako takie nie podlegają one przedawnieniu.